

Adela Kożyczkowska

Instytut Pedagogiki, Uniwersytet Gdański

STEFANA WYSZYŃSKIEGO
ANTROPOLOGIA „MOŻLIWOŚCI”:
LUDZKA *PRAXIS* JAKO PŁASZCZYZNA MOŻLIWOŚCI

WPROWADZENIE

Analiza twórczości Kardynała Stefana Wyszyńskiego sprawia trudności, jego myśl społeczna i teologiczna jest rozproszona i trzeba jej poszukiwać, i rekonstruować krok po kroku. S. Wyszyński kieruje bowiem swoje słowa do zwyczajnego człowieka: pielęgniarki, lekarza, robotnika, studenta, dziecka, matki, ojca, syna, nauczyciela itd. Jest to „kłopotem” dla badacza, ponieważ z konieczności śledzi on wątki, próbuje je złożyć w całość, a do tego musi uważać, by nie dokonać nadinterpretacji. Trudnością może tu być oddzielenie myśli autora od własnych przemyśleń i refleksji, a przecież jednym z zadań badacza jest podejmowanie prób rekonstrukcji i zrozumienia intencji autora, po to, by móc następnie wykorzystać zrekonstruowaną myśl do tego, by za jej pomocą badać świat i próbować lepiej go rozumieć. Ja w tej pracy podejmuję próbę rekonstrukcji i analizy myśli Kardynała; dokonuję również „pierwszej” próby szkicu interpretacji zrekonstruowanych treści.

W swoich wypowiedziach S. Wyszyński jest niepokorny, nie „idzie z modą”, nie dba o poprawność polityczną. Podstawą jego działania i jego słów jest moralność, którą buduje na etyce wywiedzionej z Biblii. Ta etyka determinowała jego pogląd o tym, że życie nie może być łatwe i powodowała również, że nie chciał łatwego życia. Bo czy łatwe życie może rozwijać i doskonalić człowieka? S. Wyszyński zatroskany jest o człowieka współczesnego – aktualnego i teraźniejszego

– stąd ważne i aktualne kwestie podejmowane w jego pracach; w swym zatrakowaniu szuka sposobności do mówienia, rozmawiania, uczenia i wychowania, ale przede wszystkim szuka języka, który zbuduje płaszczyznę porozumienia. Pisze: „Do współczesnego człowieka bowiem, do którego tak trudno przemawiać abstrakcyjnymi kategoriami teologicznymi, łatwiej jest dotrzeć przez ukazanie Bożego Ojcostwa i wypływającego stąd naszego pokrewieństwa”¹.

Inspiracją do napisania tego tekstu była/jest potrzeba poszukiwania wiedzy, która mogłaby służyć do oglądu rzeczywistości i do jej interpretowania. Idzie tu przede wszystkim o potrzebę poszukiwania wiedzy, za pomocą której będę mogła badać proces ludzkiej *praxis* jako przestrzeni edukacyjnej; przestrzeni, która wiąże się z działaniem/aktywnością/pracą (nie tylko zawodową) oraz skutkami tego działania/aktywności/pracy.

Problem wydaje się o tyle ważki, że sama kondycja człowieka w dzisiejszym świecie ulega ciągłym przemianom w związku z mocowaniem człowieka w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Ludzka aktywność podlega swoistej re-waloryzacji i ciągłemu prze-wartościowaniu na skutek zmian kontekstów społecznych, politycznych i kulturowych, w których ma miejsce.

Badając myśl S. Wyszyńskiego czasami odnosiłam wrażenie, że podążałam za niemożliwą do zrealizowania ideą. Ale też rosło we mnie przekonanie, że pedagogika – szerzej humanistyka – potrzebuje dziś idealnych (utopijnych) teorii antropologicznych, po to, aby upominać się o człowieka, który degradowany jest w ekonomicznych zmaganiach świata do rangi konsumenta czy nosiciela kapitału. S. Wyszyński upomina się o człowieka „całego”, i nieustannie stawia pytania o to, jaki jest sens jego życia oraz przypomina o prymarnej zasadzie wynikającej ze szczególnej dystynkcji człowieka. Kardynał dostarcza badaczowi idealnego narzędzia do krytycznego oglądu rzeczywistości i przypomina, by upominać się całościowo o człowieka, nie tylko w jego relacji do siebie i świata, ale także w relacji do idei, która ten świat porządkuje. S. Wyszyński prowokuje swego słuchacza/czytelnika do poszukiwania odpowiedzi na pytanie o kondycję człowieka, a tworzony przez niego idealny model człowieczeństwa pozwala rozpoznać jak bardzo dziś świat oddalił się od człowieka i jak bardzo człowiek – w swej pogoni za światem – oddalił się od siebie samego.

Rekonstrukcja myśli S. Wyszyńskiego wydaje się być potrzeba dla współczesnej polskiej myśli społecznej także z racji momentu historyczno-politycznego, w którym była tworzona. Ówczesna władza socjalistyczna pod hasłami socjali-

¹ S. Wyszyński, *Nowe życie w Chrystusie. Kurs homiletyczno-katechetyczno-liturgiczny*, 9 września 1971, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski, *Veritatem facientes in caritate. Przemówienia w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie*, red. bp. A.F. Dziuba, Wyd. UKSW, Warszawa 2006, s. 87.

stycznej humanistyki i socjalistycznej demokracji realizowała politykę tożsamościową, której efektem był człowiek – nazwany przez Józefa Tischnera – *homo sovieticus*. Szło w pewnym sensie o człowieka zniewolonego i od-człowieczonego, który za cenę bezpieczeństwa socjalnego pozbawiony został wolności myśli, decydowania, a przede wszystkim wolności działania, aktywności oraz pracy. Próbując jednak czytać wypowiedzi Kardynała na sposób warstwowy dostrzec można, że pod kategoriami „zarezerwowanymi” dla teologii, kryją się ważne pojęcia właściwe dla politycznej walki o wolność i godność człowieka. S. Wyszyński niejako „rozpycha się” w ówczesnej przestrzeni politycznej ze swoim myśleniem o człowieku i upomina się o nową politykę tożsamościową, której podstawą czyni człowieka z wpisaną w niego dystynkcją godności; jednocześnie upomina się o wspólnotową i solidarnościową przestrzeń działania dla człowieka. Podkreśla, że działanie i aktywność człowieka nie mogą się realizować bez obecności innych ludzi; to działanie w rozumieniu Kardynała ma wyraźnie charakter wspólnotowy i solidarnościowy. Przyjąć można tezę, że społeczno-polityczna myśl S. Wyszyńskiego była ważną, ale i niebezpieczną alternatywą dla ówczesnej społeczno-politycznej myśli socjalistycznej.

Prezentowana praca w dużej mierze zapełniona jest kategoriami teologicznymi (piszę tu przecież o Bogu, Chrystusie, odwołuję się do Biblii i wybranych Ojców Kościoła) – bo nie można bez nich zrekonstruować myśli Kardynała – ale nie jest to praca teologiczna. Prezentowane w niej stanowisko jest charakterystyczne dla nauk społecznych i przyjmuję w niej – *implicite* – socjologiczne ujęcie religii. Religia sprowadzona została przeze mnie do wymiarów społecznych i empirycznych. A sama idea Boga – jakkolwiek dla religii transcendentna wobec społeczeństwa – nabiera w tej pracy wymiaru społecznego². Jest to jednak przede wszystkim praca z obszaru pedagogiki, podejmuję w niej bowiem zagadnienia typowe dla wiedzy i praktyki pedagogicznej. W swoim zamiarze prezentuję jedną z wielu teorii obecnych w polifonicznej przestrzeni myślenia o człowieku i jednocześnie – *implicite* – upominam się o obecność tej myśli (w jakiś sposób przemilczanej) w przestrzeni myślenia pedagogicznego, gdyż stwarza ona nowe możliwości opisu i interpretacji człowieczego bycia w świecie.

Jak już wspomniałam, celem tego tekstu jest próba rekonstrukcji i analizy myśli antropologicznej S. Wyszyńskiego, którą – za autorem – nazywam antropologią „możliwości”, gdzie „możliwości” wiązane są właśnie z ludzką *praxis*. Aby móc jednak zrealizować założony cel, kolejno omówię znaczące dla tej myśli kategorie: „Chrystus Działający” (opisana w części pierwszej), „godność osoby

² Por. A. Zybertowicz, *Przemoc i poznanie. Studium z nieklasycznej socjologii wiedzy*, Wyd. Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1995, s. 65–66.

ludzkiej” (część druga), „człowiek zrehabilitowany” i „człowiek ubóstwiony” (część trzecia). W zasadzie cały tekst buduje się na próbie rozpoznania kategorii „działania” w powiązaniu z człowiekiem. Ostatnia część pracy (czwarta) – stanowi próbę konkluzji – i odwołuje się do „możliwości” jako tego, co wynika z ujęcia *praxis* jako szczególnego wymiaru kondycji ludzkiej.

1. „CHRYSTUS DZIAŁAJĄCEGO” – KATEGORIA, KTÓRA KONSTRUUJE ROZUMIENIE *PRAXIS* W OGÓLE

Kategoria „Chrystusa Działającego” dla S. Wyszyńskiego zdaje się być kluczowa: jest ona bowiem swoistym wzorcem i wyzwaniem dla sposobu myślenia o człowieku – wyznacza kierunek myśli Kardynała. Chrystus jest tu aktywny, a celem tej aktywności jest uczenie ludzi tego, jak żyć, jak pracować i jak być z innymi. Jest też podpowiedzią, czego czynić nie powinni. Odnieść można wrażenie, że jeśli Chrystus przychodzi na ziemię z woli Boga i jest Pracownikiem Boga – wypełnia powierzone zadania – to podobnie jest z człowiekiem³.

Działanie Chrystusa nie odbywa się w oddaleniu od ludzi, przeciwnie zawsze związane jest z byciem wśród ludzi, i zawsze odnosi się do ludzi bądź wiązane jest ono z ludzką potrzebą. Podkreślić też trzeba, że S. Wyszyński używa tu szczególnego zwrotu: „w pośrodku”⁴. Wybrana przez niego formuła szczególnie podkreśla uwikłanie – czy też uplątanie⁵ – Chrystusa w ludzkość, w człowiecze losy. Dobrze oddaje to cytaty z Ewangelii Św. Mateusza, który S. Wyszyński przytacza: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam ja jestem pośrodku

³ S. Wyszyński, *Wielkanocna lekcja dobroci i przebaczenia. Zmartwychwstał Pan prawdziwie. Wielkanoc*, [w:] Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Polski, Miłość na co dzień. Rozważania, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „Soli Deo”, Apostolicum, Warszawa – Żąbki 2001, s. 229–231.

⁴ S. Wyszyński pisze: „My katolicy jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że Miłosierdzie Boże stanęło **w pośrodku** [podkreśl. – A. K.] nas, że jesteśmy uczestnikami tylu łask, które płyną nam z Krzyża, z Ewangelii Chrystusowej”. S. Wyszyński, *Światło na oświecenie pogan* (Gniezno, bazylika, uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej, 2 luty 1960), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, *Dzieła zebrane*, Tom 6: 1960, Wyd. im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Soli Deo, Warszawa 2007, s. 41. Patrz także: S. Wyszyński, *Chrystus w pośrodku* [podkreśl. – A. K.] *zgromadzenia. Kurs homilijno-katechetyczno-liturgiczny*, 10 września 1970, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, *Veritatem facientes in caritate...*; S. Wyszyński, *Humanistyczne wartości Bożego Narodzenia. „Ukazała się ludzkość Zbawiciela naszego...”*, [w:] Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Polski, *Miłość na co dzień...*, s. 98.

⁵ S. Wyszyński, *Bóg w stajni. Uplątanie się Boga w dolę człowieczą*, [w:] Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Polski, *Miłość na co dzień...*

nich”⁶. Przywołany przez Kardynała fragment ujawnia logikę jego myślenia o relacji Chrystusa i człowieka⁷.

Na marginesie warto podkreślić, że choć kategoria (i budowana na niej idea) „Chrystusa Działającego” dla myśli katolickiej (i szerzej chrześcijańskiej) nie jest nowa, to jest to jednak kategoria słabo rozpoznana, opisana i używana sporadycznie, co wydaje się być dużą stratą dla rozwoju katolickiej teologii oraz myśli społecznej.

Temporalna analiza prac S. Wyszyńskiego pozwala czytelnikowi podążać za myślą autora i pogłębiać rozumienia Postaci Chrystusa (Boga – Człowieka) oraz odsłaniać szczególny sens Jego ziemskiego życia. I choć niemal wszystkie teksty S. Wyszyńskiego – *explicite* bądź *implicite* – odwołują się do Chrystusa, który coś robi i coś czyni, to jest On wyraźnie postrzegany i definiowany właśnie przez pryzmat tego, co i jak czyni (sam albo przez innych) – w sensach partykularnych. S. Wyszyński nie dokonuje tu większego uogólnienia – co byłoby trudne zwłaszcza wtedy, gdy kierował swe słowa do zwyczajnego człowieka – zdaje się raczej odwoływać do innego zabiegu metodologicznego: przez konkret, szczegół, zdarzenie, przywołaną historię, chce opowiadać ludziom o sensie ludzkiego istnienia. Ogólność (o)powiedziana zostaje przez szczegół, konstruowana jest z konkretów, a ujawniany sens ludzkiego istnienia – uniwersum – jest niczym innym jako polifoniczną narracją o tym, co ludziom może się przydarzyć. To właśnie polifoniczny charakter narracji S. Wyszyńskiego nieustannie zmusza (zmuszał) jego słuchacza/czytelnika do odnoszenia się i myślenia równocześnie o tym, co ogólne (boskie) i o tym, co szczegółowe (ludzkie)⁸.

Chrystus – jako łącznik między niebem a ziemią – jest ujmowany nie tylko przez swą boskość, ale i człowieczeństwo. Jak się wydaje właśnie to bosko-człowiecze pochodzenie Chrystusa pozwala człowiekowi rozpoznać Syna Bożego, ale nie przez Jego majestat zasiadania na boskim tronie, lecz przez podejmowanie działań typowo ludzkich: zwyczajne życie i łamanie chleba⁹. A stąd już jeden

⁶ Mt 18, 20.

⁷ S. Wyszyński, *Chrystus w pośrodku zgromadzenia...*, s. 74.

⁸ S. Wyszyński pisze: „W tym świetle [tj. włączenia człowieka do wspólnoty Kościoła i w Apostolstwo przez Zmartwychwstanie – uzupeł. A. K.] nabierają znaczenia wszystkie małe sprawy, [...] Życie człowieka składa się jednak z drobnych udręk, słabości i radości, tak jak na życie Chrystusa Pana złożyło się wiele detalicznych cierpień i radości”. S. Wyszyński, *Wielkanocna lekcja...*, s. 229.

⁹ S. Wyszyński pisze: „Bóg wstąpił nie tylko w ciało ludzkie, lecz Bóg wszedł całkowicie w życie ludzkie”. S. Wyszyński, *Bóg w stajni. Uplątanie...*, s. 74. W innym miejscu S. Wyszyński tak pisze: „Bóg w pieluszkach – to wcielenie w codzienność ludzką, to wejście całkowite w ‘narodzenie ludzkie’, to pełne przyznanie się do człowieczeństwa i do wszystkich wiążących się z nim losów. Bóg dzieli z człowiekiem wspólny los na ziemi, w najdrobniejszych szczegółach jego życia. Cała prostota codzienności staje się udziałem Boga, podobnie jak każdego człowieka. Prawdziwy Po-

krok do tego, by człowiek sam sobie mógł odpowiedzieć na pytanie: Kim jest? I jakie są jego możliwości? Aby też sam w sobie mógł odczytać swe człowieczeństwo uwikłane w relacje z Bogiem przez Jego Syna. Ciekawym zabiegiem metodologicznym, do jakiego zdaje się odwoływać S. Wyszyński, jest wyeksponowanie potencjalnych odpowiedzi na pytania stawione przez człowieka wskutek wyakcentowania predestynacji wpisanej w Chrystusa i obecny w Nim nieusuwalny – i ciągle znoszony – konflikt: Bóg – Człowiek. Chrystus został wybrany przez Boga do tego, by odkupić (zrehabilitować) człowieka i jednocześnie obdarzony prawem wyboru, ale Chrystus chce wejść – dobrowolnie – „we wszystkie sprawy człowieka”¹⁰. Jednak Chrystus jako ten, który jest jednocześnie z nieba i z ziemi, posiada tajemnicę albo też mądrość godzenia i nieustannego znoszenia (paradoksalnie nieusuwalnego) konfliktu bycia równocześnie Bogiem i Człowiekiem. A te przecież dają podstawę do budowania harmonii między „światem niebian i ziemian”¹¹ i dzięki temu, Chrystus – Bóg i Człowiek – podejmuje się szczególnej służby dla człowieka. Chrystus staje się podobnym człowiekowi we wszystkim – pisze S. Wyszyński – oprócz grzechu¹². Bóg stał się człowiekiem dla najważniejszego celu – by człowieka ubóstwić. Kardynał S. Wyszyński tak pisze: „Bóg staje się człowiekiem, aby działać po ludzku i pokazać na sobie, że człowiek może być ubóstwiony”¹³.

Jak pokazuje ta pobieżna analiza, idea „Chrystusa Działającego” jest dla S. Wyszyńskiego podstawą do konstruowania i rozwijania teorii antropologii „możliwości”¹⁴. Idzie tu o możliwości, jakie wpisane są w człowieka, jakie w nim istnieją i są uruchamiane przez podejmowane działania we wszystkich obszarach jego życia. Co ciekawe – nie bez znaczenia jest tu możliwość uczenia się człowieka od Chrystusa przez słuchanie jego nauki i obserwowanie oraz rozpoznawa-

średnik, między Ojcem a Jego dziećmi, ukazuje się w okryciu... pieluszek”. S. Wyszyński, *Słowo ciałem się stanie. Boże i ludzkie...*, [w:] Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Polski, Miłość na co dzień..., s. 70.

¹⁰ S. Wyszyński, *Humanistyczne wartości Bożego Narodzenia...*, s. 98 i następ.

¹¹ S. Wyszyński, *Wśród pastuszków i mędrców. Kościół ludu Bożego przy żłobie*, [w:] Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Polski, Miłość na co dzień..., s. 81 i następ.

¹² S. Wyszyński, *Obecność Maryi w Misterium Chrystusa i Kościoła. Konferencja na temat Konstytucji dogmatycznej o Kościele 14 czerwca 1965*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, Nie chcecie łatwego życia. Konferencje i homilie wygłoszone w kościele akademickim Świętej Anny do studentów, red. bp. A. F. Dziba, Wyd. UKSW, Warszawa 2007, s. 323.

¹³ S. Wyszyński, *Kimże jest człowiek, że go karmisz... aż tak? Uroczystość Bożego Ciała*, [w:] Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Polski, Miłość na co dzień..., s. 272. Patrz także: S. Wyszyński, *Słowo końcowe – początkiem... Inauguracja roku akademickiego (23 października 1975)*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski, *Veritatem facientes in caritate...*, s. 170–171.

¹⁴ Zwrotu tego S. Wyszyński używa w tekście: *Bóg się rodzi. Wywyższone człowieczeństwo. W dzień Bożego Narodzenia*, [w:] Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Polski, Miłość na co dzień..., s. 63.

nie działania i jego skutków¹⁵. Dodatkowo trzeba podkreślić, że owe możliwości wynikają nie tyle z pracy człowieka, ale przede wszystkim z przeniesienia na niego potencjału działania. To działanie – ruch wpisany i przypisany człowiekowi – jest warunkiem wszystkich jego możliwości. Ten ruch obejmuje i przenika życie społeczne, rodzinne a także zawodowe człowieka¹⁶.

Działanie Chrystusa wiąże się z szeroko rozumianym nauczaniem/uczeniem ludzi relacji do siebie i świata, ale w optyce wartości, które znajdują swe źródło w Bogu (zwłaszcza w Jego miłości)¹⁷. To nauka szczególna, obejmuje bowiem swym zasięgiem istoty ludzkie i wiąże je z Bogiem – jednak dzieje się w sposób dobrowolny dla człowieka. W pewnym sensie działanie Chrystusa wiąże się z kreacją takiego uniwersum, w które człowiek będzie mógł wejść bez obawy o to, że rozplynie się w nim jego partykularna swoistość. S. Wyszyński w swym rozumieniu relacji między Chrystusem (Bogiem) a człowiekiem wyraźnie nawiązuje do koncepcji ogólności św. Tomasza z Akwinu. Akwinata stworzył model uniwersum, który pozwala rozpoznać rozmaite obszary napięcia w relacjach człowiek – Bóg (człowiek – idea) oraz człowiek – świat. Uniwersalność (ogólność) jest przez Akwinatę rozumiana na dwa sposoby: 1) ogólność jako *rzeczownik*¹⁸,

¹⁵ Do tego wątku wrócę w dalszej części tekstu.

¹⁶ Myśl ta wyraźnie nawiązuje do filozofii św. Tomasza z Akwinu, jej rozwinięcie znaleźć możemy również np. w pracach filozoficznych Karola Wojtyły. Wątek ten podejmuję w dalszej części tekstu.

¹⁷ Warto w tym miejscu dokonać choćby pobieżnego przeglądu tego, co i jak czyni Chrystus, pragnę jednak podkreślić, że przytoczone egzemplifikacje są jedynie próbą odpowiedzi na pytanie, co Chrystus robił, w znaczeniu treści. **1) Chrystus i jego nauka zakorzenia się w sercach ludzkich:** S. Wyszyński, *List pasterski na uroczystość Świętego Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiej*, Inowrocław, 9 października 1949, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 1: 1949–1953, Wyd. im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Soli Deo, Warszawa 1991, s. 55; S. Wyszyński, *Kroczyć pod Słońcem Sprawiedliwości, Chrystusem, Bogiem naszym (Kazanie na pierwszą sobotę marca [1957])*, Komańcza, wrzesień 1956, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 2: 1953–1956, Okres więzienny, Wyd. im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Soli Deo, Warszawa 1995, s. 80. **2) Chrystus leczy i ratuje:** S. Wyszyński, *Wskazania duszpasterskie na okres Wielkiego Postu*, Gniezno-Warszawa, luty 1950, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 1..., s. 82. **3) Chrystus uczy jak żyć na ziemi:** S. Wyszyński, *Wskazania duszpasterskie na okres Wielkiego Postu...*, s. 82. **4) Chrystus uczy czym jest miłująca sprawiedliwość:** S. Wyszyński, *Kroczyć pod Słońcem Sprawiedliwości...*, s. 80; S. Wyszyński, *Zwierciadło sprawiedliwości, módl się za nami*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 2..., s. 135. **5) Chrystus uwrażliwia na niedolę i cierpienie:** S. Wyszyński, *Niewypełnione obowiązki społeczne*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 2..., s. 131–132. **6) Chrystus uczy jak moralnie postępować w relacjach międzyludzkich i w relacji do społeczeństwa (jako całości):** S. Wyszyński, *Niewypełnione obowiązki...*, s. 132. **7) Chrystus uczy, co to znaczy mieć szacunek dla drugiego człowieka i co to znaczy cenić drugiego człowieka:** S. Wyszyński, *Niewypełnione obowiązki...*, s. 132; S. Wyszyński, *Zwierciadło sprawiedliwości...*, s. 134–135.

¹⁸ Idzie o przynależność do istoty gatunku i utożsamione się z naturą gatunku. Akwinata podaje tu jako przykład wyraz *zwierzę*, który jest ogólny w stosunku do wyrazu *koń*.

2) ogólność jako *moc*. U S. Wyszyńskiego ujawnia się właśnie to drugie rozumienie ogólności. Uniwersum/ogólność jest rozumiane jako *moc*, której logika wiąże się z przyczyną w stosunku do wszystkich skutków. Jednakże w obrębie tak rozumianej ogólności nie dochodzi do utożsamienia partykularnego z tym, co uniwersalne¹⁹.

Koncepcja ogólności św. Tomasza nie zakłada zawłaszczenia czy kolonizowania elementów partykularnych – to dlatego człowiek w obrębie relacji do świata i do Boga nie traci swego indywidualnego charakteru. Tożsamość człowieka nie rozplywa się w Bogu (idei), tak jak nie rozplywa się w świecie, co oczywiście jest związane z wpisaniem w człowieka ideą wolnej woli. Można przyjąć, że wszelkie próby zawłaszczania człowieka wiążą się z zamachem na jego wolność. Prezentowane stanowisko jest wyraźnie obecne w myśli S. Wyszyńskiego, zwłaszcza wtedy, gdy pisze o zawłaszczaniu człowieka przez doktryny i ideologie. Jego podkreślanie prymarności człowieka²⁰ w stosunku do świata rzeczy i doktryn to – *implicite* – pisanie o groźbie zamachu na wolność człowieka.

Święty Tomasz z Akwinu ujmuje w *Sumie teologicznej* porządek świata jako uporządkowanie wielości oraz różnorodności, a uniwersum (Bóg) jest rozumiane jako wyraz dopełniania. Świat jest przez Akwinatę ujmowany w podwójnym odniesieniu: człowieka do Boga oraz Boga do człowieka. Jak się wydaje tylko takie podwójne związanie (S. Wyszyński pisze o uplątaniu) konstruuje w sposób optymalny strukturę społeczną i porządek w obszarze poszczególnych czę-

¹⁹ Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna*, Tom 18: *Sprawiedliwość* (2–2. qu. 57–80), tłum. O. F. W. Bednarski, O.P., Katolicki Ośrodek Wydawniczy „VERITAS”, Londyn 1970, kwestia 58, artykuł 6, s. 37.

²⁰ S. Wyszyński, *Człowiek istotą społeczną. Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie”*. Konferencja II (Jasna Góra, 12 października 1957), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 3: 1956–1957, Wyd. im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Soli Deo, Warszawa 1999, s. 489; S. Wyszyński, *Trzeba nam bohaterów na miarę Jana Bosko* [Wyjątki z kazania], (Warszawa, Bazylika Najświętszego Serca Jezusa, 31 stycznia 1960), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 6..., s. 36–37; S. Wyszyński, *...Abyście byli mężni i niezłomni w obronie człowieka... Przemówienia Prymasa Polski do lekarzy po rekolekcjach* (Warszawa, kościół Sióstr Wizek, 3 kwietnia 1960), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 6..., s. 105; S. Wyszyński, *„O człowiecze Boży”. Konferencja do inteligencji warszawskiej* (Warszawa, kościół Świętej Anny, 10 kwietnia 1960), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 6..., s. 115; S. Wyszyński, *Uświęcenie doczesności. Katolicki sens w Bożym naturalizmie. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego* (Warszawa, 23 września 1960), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 6..., s. 348; S. Wyszyński, *Kościół wyzwala z niewoli materii. Podczas konsekracji kościoła Świętego Jakuba* (Warszawa, 24 września 1960), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 6..., s. 358; S. Wyszyński, *Humanistyczne wartości Bożego Narodzenia...*, s. 100 i następ.; S. Wyszyński, *Jak „wydać” siebie za braci... W okresie Wielkiego Postu*, [w:] Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Polski, *Miłość na co dzień...*, s. 173.

ści (partykularności) w relacji do całości (uniwersum). Uniwersum jest koniecznością – bowiem porządkuje świat, w którym człowiek żyje, wyznacza punkty orientacyjne, a te pozwalają człowiekowi projektować kierunek swego działania, ale w taki sposób, i w takim wymiarze, i na tak długo jak uzna on za ważne dla siebie. Trzeba tu wyraźnie podkreślić: życie w obrębie konkretnego uniwersum jest propozycją składaną człowiekowi, którą ten przyjmuje bądź odrzuca.

2. GODNOŚĆ OSOBY LUDZKIEJ – WYBRANE ASPEKTY

Kategoria „godność osoby ludzkiej” jest podstawową w nauce teologicznej i społecznej kościoła katolickiego. Dla S. Wyszyńskiego staje się również podstawą budowania namysłu nad kondycją człowieka współczesnego, który jest jednocześnie uwikłany w sprawy ziemskie (relacje ze sobą i społeczeństwem) oraz w sprawy duchowe (relacje z Bogiem). W obrębie konstruowanej myśli S. Wyszyński jednak (w warstwie metodologicznej) wyraźnie przekracza granice nauki i myślenia naukowego – dzięki temu wchodzi w przestrzeń myślenia filozoficznego²¹. Taki zabieg metodologiczny pozwolił Kardynałowi „badać”

²¹ S. Wyszyński – jakkolwiek teolog – jest jednym z tych myślicieli, którzy przekraczają granice teologii i konstruują myśl filozoficzną, a w swym nauczaniu stają się również pedagogami. Pedagogia S. Wyszyńskiego jest praktyką i wiedzą budowaną na wyraźnym fundamencie antropologicznym. Zaryzykować można w tym miejscu tezę o możliwościach tkwiących w antropologii religijnej związanej właśnie z jej wykraczaniem poza swą domenę w obszar kulturowych i filozoficznych aspektów myślenia o człowieku. Choć antropologie religijne koncentrują się na badaniu człowieka w kontekście i odniesieniu do Objawienia, to wynika z nich „jakaś” wiedza ogólna o człowieku. Idzie tu przecież o konstruowanie wizji człowieka w relacji do uniwersum/idei, a ta jakościowo determinuje sposób ujmowania człowieka. Stąd w obszarze samej antropologii religii – niezależnie od tego jako to religia – dostrzec można mniej lub bardziej fundamentalne podejście do zagadnienia człowieka i przypisanej mu wolności. Antropologiczna myśl S. Wyszyńskiego wyraźnie koncentruje się w obszarze nie-fundamentalnego rozumienia człowieka, w przeciwieństwie np. do antropologii Marcina Lutera. Z powodu ograniczonej formuły pracy przypomnę tylko, że dla M. Lutera człowiek jest bytem, który oczekuje na wybraniu przez Boga; tak długo jak długo Bóg nie wybierze człowieka, i swym działaniem nie pobudzi jego woli, tak długo nie tylko zbawienie będzie niemożliwe, ale i życie dobre oraz prawe nie będzie mogło być realizowane. M. Luter podkreśla, że jeśli nie ma Boga w człowieku to jest w nim szatan, i to szatan swoim działaniem sprawia, że to, co czyni człowiek jest złe. Istotna staje się tu nie tyle pierwotna predestynacja wpisana w człowieka i związana z przeznaczeniem człowieka do roli współpracownika Boga, ale eksponowana zostaje predestynacja – wynikająca z uprzedniej wiedzy Boga – wskazująca na przeznaczenie człowieka do zbawienia lub potępienia. W myśli M. Lutera człowiek nie jest tym, który ma możliwość wybierania, ale jest tym, który sam jest wybierany, i wobec którego dzieje się aktywność sił od niego potężniejszych. Człowiek nie może zatem wybierać między jednym a drugim uniwersum, człowiek „jest” jedynie w oczekiwaniu na wybory i w bez-wolnej akceptacji wyborów, które się wobec niego odbyły (odbywają). M. Luter, *De Servo Arbitrio. O Niewolnej Woli*, tłum. W. Niemczyk, Wyd. Towarzystwo

człowieka nie wycinkowo, lecz podejmować próbę szukania odpowiedzi na pytanie o sens człowieczego bycia w świecie. Pytania problemowe, które formułuje *implicite*, stają się dla niego przyczyną poszukiwań takich odpowiedzi, które ogarniają całościowo przestrzeń człowieczego bycia w rozmaitych kontekstach: religii i wiary oraz życia społecznego, osobistego i zawodowego.

Napisałam wyżej, że kategoria „godność osoby ludzkiej” jest dla S. Wyszyńskiego podstawą konstruowanego namysłu, i choć nie często pisze/mówi wprost o godności osoby ludzkiej, to nawiązuje i rozwija przyjęte w nauce katolickiej rozumienie tej kategorii. Wybrane aspekty myśli antropologicznej S. Wyszyńskiego związanej z kategorią „godność osoby ludzkiej” przedstawię w odniesieniu do rozumienia tejże w myśli teologicznej i społecznej kościoła katolickiego oraz konstruowanej w tej przestrzeni myśli filozoficznej (także w wybranych aspektach).

Podstawy katolickiej myśli antropologicznej znajdujemy (m.in.) w pismach św. Tomasza z Akwinu, który opisuje człowieka w perspektywie teologicznej (w powiązaniu z Objawieniem) oraz konstruowanej przez siebie „teorii społecznej”. Akwinata nawiązuje do filozofii Arystotelesa i na wzór jego myśli buduje organiczną wizję społeczeństwa, a samego człowieka definiuje przez miejsce i funkcje, jaką pełni w strukturze społecznej²². Człowiek jest jednocześnie indywiduum i bytem społecznym, i to z faktu budowanej relacji do Boga (idei), do siebie oraz innych płyną prawa a także obowiązki człowieka i konstruowana przez Akwinatę koncepcja sprawiedliwości rozdzielczej.

Próbując badać antropologiczną myśl S. Wyszyńskiego odkryć można podobne odniesienie myślowe. Człowiek ujmowany jest tu w optyce teologicznej i konstruowanej przez Kardynała „teorii społecznej”, której podstawę stanowią myśl Arystotelesa, Akwinaty i współczesne mu teorie socjologiczne, psychologiczne i pedagogiczne. Podobnie jak Akwinata, S. Wyszyński przyjmuje za Arystotelesem organiczny model społeczeństwa i opisuje człowieka przez funkcję, jaka wynika z miejsca zajmowanego w strukturze społecznej. W tej logice człowiek jest istotą funkcjonalną, w którą z natury zostaje wpisane działanie, a ono jest rozumiane jako potencjał człowieka o charakterze jednocześnie osobowym i wspólnotowym. Kardynał traktuje człowieka jako integralną część ciała społecznego²³, bo tylko w obrębie wspólnoty możliwa jest realizacja po-

Upowszechniania Myśli Reformowanej „Horn”, Świętochłowice 2002, s. 79, s. 103–115 (szczególnie s. 104, s. 106, s. 108).

²² Do tego samego zabiegu metodologicznego odwołuje się Stefan Wyszyński.

²³ Sedno organicznej koncepcji społeczeństwa oraz funkcjonalnej zależności jego członków zawarte zostało w słowach S. Wyszyńskiego: „... właśnie dlatego, że jestem osobą społeczną, że żyję w organizmie Bożym, w organizmie nadprzyrodzonym, gdzie wszystko działa według wymiaru

tencjału aktywności/działania człowieka. Jednocześnie S. Wyszyński próbuje odnieść się do światopoglądu, jaki konstruuje (scala i utrzymuje) owe społeczeństwo, i jaki jest równocześnie przez to społeczeństwo wytwarzany²⁴. Przyjęcie tak ogólnej perspektywy dla opisu kondycji człowieka pozwoliło S. Wyszyńskiemu postawić pytanie o sens ludzkiego życia na ziemi. S. Wyszyński jest tu bardziej filozofem i sięga nie do dyscyplin naukowych, ale do różnego typu wiedz, które pozwalają mu przez całe życie konstruować odpowiedź na pytanie o sens²⁵.

Człowiek – *individua substantia* – wyposażony jest w rozumną naturę, która ujawnia się wyłącznie dzięki zespoleniu z osobą, i dzięki temu staje się podmiotem jednocześnie istnienia i działania. Wydaje się, że to właśnie działanie staje się wymiarem i podstawą istnienia człowieka. Jakkolwiek samemu działaniu i istnieniu nie można przypisać natury rozumnej, to jednak istnienie i działanie urzeczywistniają się w osobie i dzięki niej. Bowiem doskonałość człowieka związana jest z jego rozumną i duchową naturą – to w tym sensie człowiek jest najdoskonalszym bytem stworzonym przez Boga. Uzupełnienie natury rozumnej i duchowej realizuje się w wolności. Karol Wojtyła napisał o osobie, że jest konkretnym bytem – rozumnym i wolnym – zdolnym „do tych wszystkich działań, do których tylko rozumność i wolność dysponuje”²⁶.

komórek, które wzajemnie sobie coś udzielają. Te członki służą sobie, jedne drugim i to tak, że nie mogą powiedzieć: nie potrzebuję was”. S. Wyszyński, *Człowiek istotą społeczną...*, s. 489. Patrz także: S. Wyszyński, *Przyglądam się Trójcy Świętej, która jest we mnie. Konferencja II* (Laski, 10 sierpnia 1959), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, *Dzieła zebrane*, Tom 5: 1959, Wyd. im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Soli Deo, Warszawa 2006, s. 312; S. Wyszyński, *Chrystus, Kościół i ja... Do młodzieży akademickiej na zakończenie rekolekcji, 3 kwietnia 1963*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski, *Nie chcecie łatwego życia...*, s. 46; S. Wyszyński, *Świeccy w Kościele. Powszechne powołanie do świętości. Eschatologiczny charakter Kościoła pielgrzymującego. Konferencja na temat Konstytucji dogmatycznej o Kościele, 29 marca 1965*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski, *Nie chcecie łatwego życia...*, s. 295; S. Wyszyński, *Kościół i powołanie człowieka – godność osoby ludzkiej. Konferencja na temat Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym (19 lutego 1968)*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, *Nie chcecie łatwego życia...*, s. 372.

²⁴ S. Wyszyński pisze: „Wartość ustroju i doktryny zależy od tego, czy odpowiada ona tęsknotom i współczesnym zamówieniom społeczeństwa. Jeśli nie odpowiada skazuje się na śmierć. Po tym poznaje się również epoki historyczne, jak sobie poradziły z człowiekiem i co mu dały”. S. Wyszyński, *Jak „wydać” siebie za braci...*, s. 173. Patrz także (m.in.): S. Wyszyński, *Człowiek istotą społeczną...*, s. 485, s. 489; S. Wyszyński, *Kościół wyzwala z niewoli materii...*, s. 357 i następ.

²⁵ Por. A. Folkierska, *Pedagogika ogólna a filozofia wychowania. Referat wygłoszony na konferencji naukowej zorganizowanej przez Katedrę Pedagogiki Ogólnej i Porównawczej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz Zespół Pedagogiki Ogólnej KNP PAN, Ciecchocinek 28–30 września 2009*.

²⁶ K. Wojtyła, *Personalizm tomistyczny*, „Znak” 1961, nr 5, s. 666.

Dla S. Wyszyńskiego człowiek jest najważniejszym i najtrwalszym bytem na ziemi²⁷, gdyż stworzony został przez Boga, na Jego obraz i podobieństwo. Ważność człowieka wynika też z tego, że człowiek przeniknięty jest Bogiem i wpisany w Boże plany. Człowiek, podobnie jak Chrystus, szczydzi się pochodzeniem boskim i ludzkim jednocześnie: stworzony przez Boga i zrodzony z człowieka. Przekłada się to i ujawnia w jego dialektycznej naturze, w której nie chodzi o tkwienie w antagonistycznej opozycji, ale uczynienie z niej boskiego i ludzkiego agonistycznego wymiaru ludzkiego bycia. To z tej przyczyny, że w człowieku jest jednocześnie i to, co Boże i to, co ludzkie²⁸, człowiek nieustannie z konieczności godzi w sobie życie w obu porządkach: ludzkim i boskim²⁹. Idzie tu o konieczność szczególnej syntezy obu wymiarów, bowiem życie wydaje się niemożliwe tylko w jednym z nich: człowiek jest przecież mikrokosmosem, całością, której sens może być poznany tylko w wyniku połączenia obu porządków – wiedzy i wiary³⁰, co powiązane jest z połączeniem ducha z ciałem³¹. Idzie tu o szczególną harmonię, która jest – paradoksalnie – efektem dialektycznej natury człowieka, jednak owa harmonia nie jest osiągnana przez statyczne trwanie obu wymiarów (boskiego i ludzkiego), lecz dzięki ich współpracy. Harmonia ta jest więc efektem ruchu, jaki wpisany jest w człowieka i jaki towarzyszy człowiekowi.

S. Wyszyński w wielu swych wypowiedziach podkreśla jedność natury duchowej i cielesnej istniejącej w człowieku, sięga tu nie tylko do Biblii, ale również (m.in.) do dorobku myślowego Akwinaty, który pisał o jedności substancji cielesnej i duchowej właściwej człowiekowi, i uczynił z tej tezy podstawę konstru-

²⁷ S. Wyszyński, *Bądź człowiekiem. Do młodzieży akademickiej zebranej na rekolekcjach* (Łaski, 12 kwietnia 1960), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, *Dzieła zebrane*, Tom 6..., s. 124–125.

²⁸ S. Wyszyński, *Bądź człowiekiem...*, s. 125.

²⁹ S. Wyszyński, *Uświęcenie doczesności...*, s. 348; S. Wyszyński, *Matka Boga wychowawczynią narodu. Przemówienie do uczennic Gimnazjum i Liceum Sióstr Felicjanek* (Warszawa – Wawer, 18 maja 1960), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, *Dzieła zebrane*, Tom 6..., s. 198.

³⁰ S. Wyszyński, *Człowiek istotą społeczną...*, s. 483 i następ.; S. Wyszyński, *...Abyście byli mężni i niezłomni...*, s. 106; S. Wyszyński, *Matka Boga wychowawczynią...*, s. 200; S. Wyszyński, *Kościół i powołanie człowieka...*, s. 372.

³¹ S. Wyszyński pisze: „Chociaż człowiek złożony jest z ciała i duszy, ciało potrzebuje duszy, a dusza najlepiej trzyma się z ciałem i czuje w ciele. Błogosławiony człowiek, gdy duch związany jest z ciałem, a ciało z duchem! Biada mu jednak, gdy następuje rozłączenie albo oderwanie się od siebie i chodzenie własnymi drogami – uczynków ciała lub uczynków ducha! Błogosławiony człowiek, gdy to wszystko trzyma się w nim w całości! Przedziwna jest właściwość natury ludzkiej, że chociaż takie elementy, jak materia, ciało i duch – są zda się biegunowo rozbieżne, jednakże w człowieku istnieją dla siebie wzajemnie i dopiero w harmonijnej współpracy tworzą prawdziwego i pełnego człowieka”. S. Wyszyński, *Harmonia władz w pracy nad sobą. Inauguracja roku akademickiego* (Lublin, Katolicki Uniwersytet Lubelski, 13 listopada 1960), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, *Dzieła zebrane*, Tom 6..., s. 427.

owania porządku teologicznego oraz społecznego – w oba przeciwieństwa jednocześnie wklasyfikowany jest człowiek. Teza ta leży u podstaw także współczesnej nauki kościoła katolickiego, i znajduje swe rozwinięcie – *implicite* bądź *explicito* – niemal we wszystkich pismach teologicznych i społecznych.

Człowiek, który skupia w swej naturze element materialny i transcendentny³², staje się „duszą żyjącą”. Każdy z wymienionych elementów dostarcza człowiekowi siły i wartości. Jakkolwiek człowiek jest całością – gdyż to, „duch i ciało tworzą wspólnie człowieka” – to świadomość istnienia obu pozwala rozpoznać, czym jest ciało i jakie są skutki jego działania oraz czym jest dusza, i jakie są efekty jej działania. Ciało bez ducha – bez siły i wartości mu przypisanych – rodzi zniszczenie. A dusza bez ciała nie jest już człowiekiem³³.

Można zaryzykować tezę, że dialektyczna natura człowieka jest efektem wejścia i bycia człowieka w dialektycznej rzeczywistości dwóch porządków – materialnego oraz transcendentnego – i równocześnie pozwala ona na to, by człowiek mógł w nich zaistnieć. Sens człowieczego istnienia w szczególności wiąże się z uczestnictwem w strumieniu Bożej myśli, a dzięki temu człowiek może panować swym rozumem nad światem materialnym³⁴. Tu znów odślania się konflikt i ciągła potrzeba jego rozwiązywania. Człowiek żyje w dwóch przestrzeniach: materialnej (społecznej/cielesnej) i transcendentnej (boskiej/duchowej). Oba te porządki tkwią w człowieku, ale równocześnie oba są dla człowieka zewnętrzem: człowiek jest jak gdyby zanurzony w obu jednocześnie.

Bóg istnieje w człowieku³⁵, który staje się świątynią Boga³⁶. Bóg istnieje w człowieku i dzięki temu, jest On w człowieku skuteczny³⁷. Może działać w jego sercu i umyśle – a w zasadzie współdziałać z wolą człowieka. Bóg współdziała z człowiekiem „przez wiarę, którą budzi, przez łaskę, którą daje, przez świętą miłość, którą roznieca. [...] Bóg jest w człowieku skuteczny”³⁸. Natomiast człowiek,

³² Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes” [w:] Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst polski, Wyd. Pallottinum, Poznań 1968. W dalszej części pracy używać będę przyjętego w literaturze przedmiotu skrótu KDK i odwoływać będę się do analizowanych przeze mnie punktów Konstytucji. KDK, 14.

³³ S. Wyszyński, *Materia i duch w dłoniach Boga. Do mężczyzny podczas Kongresu Maryjnego* (Bydgoszcz, kościół Księża Misjonarzy na Bielawkach, 11 kwietnia 1960), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 6..., s. 324.

³⁴ KDK, 15.

³⁵ S. Wyszyński, *Przyglądam się Trójcy Świętej...*, s. 311, s. 314; S. Wyszyński, *Wasze miejsce jest przy Janie. Wyjątki z kazania rekolekcji mężczyzn* (Warszawa, kościół Świętego Józefa, 11 kwietnia 1960), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 6..., s. 118; S. Wyszyński, *Bądź człowiekiem...*, s. 122.

³⁶ S. Wyszyński, *Kościół wyzwala z niewoli materii...*, s. 354.

³⁷ S. Wyszyński, *Harmonia władz w pracy nad sobą...*, s. 425.

³⁸ Tamże. Patrz także: S. Wyszyński, *Przyglądam się Trójcy Świętej...*, s. 317.

stworzony przez Boga, powołany został do współdziałania z Bogiem³⁹. W tym współdziałaniu, Bóg powołał człowieka na swego współpracownika⁴⁰ w dziele doskonalenia świata; tak więc człowiek został umieszczony w Bożym planie, obejmującym świat. Człowiek stał się narzędziem w rękach Boga i jednocześnie współtowarzyszem w Jego pracy na ziemi. Idzie tu zatem o szczególną dystynkcję – godność – którą człowiek został obdarzony na mocy swego pochodzenia i pierwotnej predestynacji: powołania na współpracownika Boga.

Dystynkcja godności nałożyła jednak na człowieka szczególnie obowiązek sławienia Boga w ciele i w umyśle oraz ciałem i umysłem, by w konsekwencji mógł on prawdziwie poznawać rzeczywistość. Intelktualna natura człowieka jest doskonalona przez mądrość, a mądrość kieruje umysł ku poszukiwaniom i umiłowaniu prawdy oraz dobroci. Intelktualne poznanie świata widzialnego pozwala człowiekowi poznawać świat niewidzialny⁴¹. Tak więc prawdziwym wyróżnieniem dla człowieka jest możliwość poznawania świata transcendentnego, a to jest jednym z tych elementów, które konstruują człowieczą dystynkcję: godność. Poznawanie świata jest jednym z przejawów działania – *praxis* – jednak człowiek i tu został obdarzony wyróżnieniem: kierować się może zasadą wolnego i świadomego wyboru. Zyskał prawo działania osobowego⁴². Człowiek może odmówić Bogu, i to w tym miejscu uwidacznia się nie-fundamentalny charakter antropologii S. Wyszyńskiego. Człowiek jest wolny w swych decyzjach, nawet tych, które dotyczą bezpośrednio uniwersum.

Jednakże wtedy, gdy odpowie na to pierwotne powołanie do roli współpracownika Boga i do współudziału w Jego szczęściu, wtedy może rozbudować swą godność (dystynkcję). A konstruuje się ona *na* Bogu i *przez* Boga. Podobnie jak w procesie poznawania, tak i w procesie pracy (czynienia sobie ziemi poddaną) człowiek jest aktywny, wyposażony przeciw został przez Boga w możliwość działania. W tym sensie człowiek jest istotą aktywną, jest ruchem – jak zauważa św. Tomasz z Akwinu – a konstruowany na tej zasadzie katolicyzm jest religią i wiarą aktywną⁴³ – jak podkreśla S. Wyszyński. Możliwość działania

³⁹ S. Wyszyński pisze: „Mam współdziałać z Ojcem!”. S. Wyszyński, *Przyglądam się Trójcy Świętej, która jest we mnie. Konferencja II* (Laski, 10 sierpnia 1959), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, *Dzieła zebrane*, Tom 5..., s. 315.

⁴⁰ S. Wyszyński, *Życie wewnętrzne – pracą społeczną. Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie”*. Konferencja III (Jasna Góra, 12 października 1957), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, *Dzieła zebrane*, Tom 3..., s. 494 i następ.; S. Wyszyński, *Żywy Bóg w stajni życia. Rozważania betlejemskie* („Tygodnik Powszechny”, 27 grudnia 1959), [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, *Dzieła zebrane*, Tom 5..., s. 531.

⁴¹ KDK, 15.

⁴² KDK, 17.

⁴³ S. Wyszyński, *Życie wewnętrzne – pracą społeczną...*, s. 494.

jest tym, co odróżnia człowieka od innych stworzeń, a wpisana tu wolność jest podkreśleniem wyjątkowości. Wykładnię działania znaleźć możemy np. w pismach Akwinaty⁴⁴. Św. Tomasz pisze, że człowiek został obdarzony działaniem, które jest jednocześnie działaniem przechodnim i nieprzechodnim⁴⁵. Działanie przechodnie wykracza poza podmiot, a jego skutki obiektywizują się w świecie zewnętrznym w postaci jakiegoś wytworu. Działanie nieprzechodnie wiąże się z zatrzymaniem jego skutków wewnątrz człowieka, co stanowi o wewnętrznej jakościowej zmianie i o towarzyszących jej wartościach. K. Wojtyła działanie przechodnie wiąże z istotowym dynamizmem wpisanym w człowieka, idzie tu o działanie oraz dzianie się, a te są zawsze skierowane ku człowiekowi, który jednocześnie jest podmiotem dynamizmu. To z tej przyczyny człowiek nie może być w swym dynamizmie ani bierny, ani obojętny, gdyż jego istota sprowadza się do tego, że człowiek będąc promotorem ruchu uczestniczy w dynamice i sam siebie – w tym ruchu i dynamice oraz dzięki temu ruchowi i dynamice – kształtuje i przekształca. Człowiek zatem staje się nie tyle na mocy zaistnienia substancjalnego, lecz za przyczyną obu postaci właściwego sobie dynamizmu⁴⁶. K. Wojtyła napisał: „Człowiek bowiem działając, nie tylko spełnia czyny, ale także staje się przez nie sobą: spełnia siebie w nich”⁴⁷. Warto jednak w tym miejscu podkreślić, że to nie cielesna, ale duchowa natura człowieka stwarza podstawy do rozwoju i doskonalenia⁴⁸.

⁴⁴ Ograniczona formuła tej pracy nie pozwala na szerszą analizę dzieła. Z całą pewnością ważną pozycję dla szerszego ujęcia działania stanowi książka H. Arendt, *Kondycja ludzka*, tłum. A. Łagodzka, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000.

⁴⁵ O działaniu przechodnim (cielesnym/rzeczowym) i działaniu nieprzechodnim (myślowym) Akwinata pisze w wielu miejscach w *Sumie teologicznej*, m.in.: Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, Tom 4: Bóg Stwórca (1, qu. 44–49); Aniołowie (1, qu. 50–59), tłum. O. P. Bełch, O.P., Katolicki Ośrodek Wydawniczy „VERITAS”, Londyn 1978, kwestia 56, artykuł 1, pkt. 3, obj. 3, s. 189–191; Tomasz z Awinu, *Suma teologiczna*, Tom 7: Człowiek (1, qu. 85–105), tłum. O. P. Bełch, O.P., Katolicki Ośrodek Wydawniczy „VERITAS”, Londyn 1980, kwestia 85, artykuł 1–2, s. 7–16; Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, Tom 9: Cel ostateczny czyli szczęście oraz uczynki ludzkie (1–2, qu. 1–121), tłum. O. F.W. Bednarski, O.P., Katolicki Ośrodek Wydawniczy „VERITAS”, Londyn 1963, kwestia 1, artykuł 6, obj. 3, s. 35.

⁴⁶ K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Wyd. Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 2000, s. 144.

⁴⁷ K. Wojtyła, *Problem konstruowania się kultury przez ludzką praxis*, „Roczniki Filozoficzne KUL” Tom 27, Zeszyt 1, Rok 1979, s. 11.

⁴⁸ Por. K. Wojtyła, *Personalizm tomistyczny...*; W. Cichosz, *Koncepcja osoby ludzkiej w filozofii św. Tomasza z Akwinu*, „Studia Gdańskie”, rok 2000, tom XIII, s. 175–186.

3. „CZŁOWIEK ZREHABILITOWANY” I „CZŁOWIEK UBÓSTWIONY”: ODKRYWANE PRZEZ S. WYSZYŃSKIEGO WYMIARY „GODNOŚCI OSOBY LUDZKIEJ”

Stefan Wyszyński wielokrotnie podkreślał, że człowiek jest najwspanialszym darem Boga dla ziemi, jest też błogosławieństwem Boga dla ziemi, która czeka na swego władcę i króla. Człowiek jest największym bogactwem i dobrem ziemi⁴⁹, a przez swe działanie (aktywność/pracę) wydobywa z niej bogactwa materialne, co pozwala rozwijać się życiu i cywilizacji. Brak wiary w potęgę życia, w kulturowe i ekonomiczne znaczenie człowieka powoduje, że podejmuje się walkę z człowiekiem⁵⁰. Szacunek dla człowieka i człowieczego życia jest nieustannie obecny w myśli S. Wyszyńskiego. I nie ma tu w zasadzie znaczenia czy idzie o życie „człowieka wielkiego”, „zwykłego robotnika” czy też „wroga”. Idzie o każde życie, bo każdemu przynależny jest szacunek. To dlatego S. Wyszyński wielokrotnie upomina się o godne warunki życia i pracy, nie tylko na poziomie potrzeb elementarnych, ale także na poziomie praw wyższych⁵¹.

„Pochodzenie człowieka od Boga” determinuje jego wysoką godność⁵². Dystynkcja ta została potwierdzona celem Chrystusowego posłannictwa, który miał zrehabilitować człowieka⁵³. Dystynkcja ta – jak pisze S. Wyszyński – znalazła swe ubezpieczenie w Chrystusie⁵⁴. W zasadzie walka o godność człowieka trwa nieustannie i ją właśnie S. Wyszyński uznaje za główny sens fizycznej (kiedyś) i duchowej/symbolicznej (dziś) obecności Chrystusa na ziemi. Walkę o godność

⁴⁹ Człowiek jest dobrem i bogactwem ziemi, w tym sensie, że swoją pracą może ziemię czynić bardziej przychylną sobie. Zmienia jej charakter na ludzki. Człowiek nie może jednak stać się niewolnikiem ziemi, tak jak nie może stać się niewolnikiem pracy, czy swego działania. To człowiek ma decydować o kształceniu swej aktywności i jej konsekwencjach, ale w taki sposób by nie kierować jej przeciw sobie i przeciw innym.

⁵⁰ S. Wyszyński, *Zwycięski Wódz Życia króluje żyw. List pasterki na Wielkanoc 1957*, 21 kwietnia 1957, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, *Dzieła zebrane*, Tom 3..., s. 192.

⁵¹ S. Wyszyński, *Zwycięski Wódz Życia...*, s. 193; S. Wyszyński, *Humanistyczne wartości Bożego Narodzenia...*, s. 97.

⁵² S. Wyszyński, *W walce o godność i wolność człowieka. Do młodzieży akademickiej na zakończenie rekolekcji (7 kwietnia 1965)*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, *Nie chcecie łatwego życia...*, s. 61.

⁵³ S. Wyszyński pisze: „Chrystus odsłania prawdę swego posłannictwa. Walczy o godność człowieka tak wielką, że współcześni Mu słuchacze jeszcze tego nie zrozumieć nie mogli. Muszą przyjąć wieki zmagania, walki człowieka i walki z człowiekiem, czasy wywyższenia i poniżenia człowieka, wielkich zwycięstw, osiągnięć i wielkich deflacji. Dopiero bolesne zmagania się pokoleń odsłonią wartość i godność człowieka”. S. Wyszyński, *Katolicki program młodzieży: bogami jesteście. Do młodzieży akademickiej na zakończenie rekolekcji (26 marca 1969)*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, *Nie chcecie łatwego życia...*, s. 103.

⁵⁴ S. Wyszyński, *Stopy Jezusowe namaszczać w braciach naszych. Wielki Poniedziałek*, [w:] Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Polski, *Miłość na co dzień...*, s. 181.

człowieka zapoczątkowaną przez Chrystusa prowadzą w Jego imieniu ludzie, dla których człowiek jest wartością autoteliczną⁵⁵.

Narodziny Chrystusa w Betlejem, Jego ziemskie życie i późniejsza śmierć na krzyżu za człowieka i w imieniu człowieka a następnie zmartwychwstanie – wszystkie te znaczące elementy historii Chrystusa Boga-Człowieka stanowią dla S. Wyszyńskiego symbol zrehabilitowania człowieka. Idzie tu już nie o człowieka, który upadł w grzechu, ale o człowieka odrodzonego. Człowiek zrehabilitowany to człowiek uratowany, człowiek, o którego człowieczeństwo zatroszczył się Bóg. Tak jak narodziny Chrystusa są rehabilitacją człowieka, tak Jego zmartwychwstanie jest rehabilitacją życia⁵⁶.

Chrystus, który poznał smaki ludzkiego życia – stanowi dla człowieka szczególnego rodzaju odniesienie, jest tym uniwersum, które pozwala człowiekowi kierować swoim życiem, zdefiniować jego cel i dążyć do jego osiągnięcia. Drogą jest tu ćwiczenie się w doskonałości. Chrystus jako uniwersum, konieczny staje się człowiekowi, bo to tu – za pośrednictwem relacji zaprzyjaźniania, osvajania, opiekowania i edukowania – dokonuje się odkrywanie i definiowanie sensu ludzkiego życia. Jednocześnie w obszarze uniwersum dokonuje się niemal mistyczna ekspozycja dystynkcji człowieka, tak wielka, że aż niebezpieczna i tak wielka, że człowiek w każdej chwili może odejść – wejść w obszar innego uniwersum, także tego, które buduje się na kulturze materialnej czy konsumpcyjnej. Jednak tylko tak mistycznie wielkie wyeksponowanie człowieka na bezmiar świata pozwoliło na to, co nazwać można wzajemną inkorporacją – Chrystusa w człowiecze życie i człowieka w Mistyczne Ciało Chrystusa. Zatem ukoronowaniem prestiżu człowieka jest dopiero ta wzajemna inkorporacja, która odsłania sens i wielkość tego, co uniwersalne (boskie) i tego, co partykularne (ludzkie). Jedno bez drugiego traci swój sens istnienia. Wyróżnienie człowieka w doniesieniu do innych stworzeń i wybrana metoda konstruowania jego rangi pozwoliła mu (za)istnieć jako partykularny wymiar uniwersum. Idzie zatem o konieczność szczególnego (u)porządkowania przestrzeni społecznej i materialnej oraz nadania im symbolicznie ważnego sensu. Idzie też o to, że ten symbolicznie ważny sens i wiązany z nim porządek rozpościera się na ludzkie życie konkretnego człowieka.

Próbując odczytać myśl S. Wyszyńskiego na sposób ogólny – całościowy – dojść można do przekonania, że ta podwójna inkorporacja odsłania dwie ważne dla człowieka kwestie: pierwsza wiąże się z tym, że Bóg za pośrednictwem

⁵⁵ S. Wyszyński, *Katolicki program młodzieży...*, s. 111.

⁵⁶ S. Wyszyński, *Zwycięski Wódz Życia...*, s. 192; S. Wyszyński, *Prymas Polski do duchowieństwa i wiernych swoich archidiecezji na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego*, Gniezno-Warszawa, w kwietniu 1957, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 3..., s. 195.

Swego Syna zrehabilitował człowieka; druga – przez to, że człowiek wszedł w Mistyczne Ciało Chrystusa – spowodowała, że Bóg zamieszkał w człowieku, a dzięki temu dokonało się jego ubóstwienie.

S. Wyszyński podkreśla, że Betlejem stało się nie tylko symbolem tradycji i religii. Jest ono przede wszystkim symbolem dialektycznego Chrystusa, który realizuje w sobie pozornie niemożliwy konflikt swej boskości i swego człowieczeństwa (także nieba i ziemi). To duchowe zespolenie doprowadziło do powstania jedności, bo przecież – jak pisze S. Wyszyński – Chrystus pragnął „aby wszyscy byli jedno”⁵⁷. Chrystus jest tu działaniem, ruchem, dynamizmem, którego moc sprawcza wiąże się z tym, że jednoczy, uczy, prowadzi do Boga. Działa nie tylko w obszarze świata, który zamieszkuje człowiek, działa też w człowieku⁵⁸. Rehabilitacja człowieka wiąże się z tym, że otwarta zostaje droga do Boga (który jest wspólnym Ojcem: Chrystusa i ludzi – w tym sensie, Chrystus i ludzie to bracia; są przecież synami jednego Ojca). Droga do Boga jest długa i mozolna, wypełniona trudem, ale wyposażona w sens – tym jest właśnie rehabilitacja życia. S. Wyszyński pokazuje swemu słuchaczowi/czytelnikowi, że droga do Boga jest niczym innym jak działaniem, jest powiązaniem życia osobistego z życiem społecznym we wszystkich wymiarach: rodziny, pracy, ojczyzny. Jej znaczenie przejawia się w pracowitości wobec siebie, drugiego człowieka, rodziny, społeczeństwa, Boga⁵⁹. Chrystus nie tylko wpisał sens w ludzkie życie, nie tylko ujawnił go człowiekowi, ale pokazał mu jak żyć i jak działać w tym życiu⁶⁰.

Narodziny i zmartwychwstanie Chrystusa są dla człowieka symbolem tego, że Bóg zamieszkał na ziemi, wszedł w ludzkie ciało i w życie. Dla człowieka najbardziej znaczący jest cel: zrehabilitowanie człowieka i jego życia. Chrystus wszedł w ziemskie życie, aby „uczynić je nowym”⁶¹, by odmienić i odnowić życie osobiste oraz społeczne człowieka⁶².

⁵⁷ J 17, 21.

⁵⁸ S. Wyszyński, *Prymas Polski do Polaków w kraju i za granicą na wigilię Bożego Narodzenia 1956 r.*, Warszawa, 24 grudnia 1956, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 3..., s. 97.

⁵⁹ S. Wyszyński, *Prymas Polski do Polaków w kraju...*, s. 97.

⁶⁰ S. Wyszyński pisze: „... Chrystus jest na ziemi doskonałym wzorem, jak czynić sobie ojczyzną ziemię poddaną, jak braciom służyć, jak rozproszonych jednoczyć w prawdzie, w duchu sprawiedliwości, w miłości i pokoju. Gdyby otwarto Mu drzwi do serca narodu, stałby się wkrótce zjednoczeniem wszystkich serc, stałby się pokojem i pojednaniem narodów”. S. Wyszyński, *Prymas Polski do Polaków w kraju...*, s. 98. Patrz także: S. Wyszyński, *Lud Boży. Konferencja na temat Konstytucji dogmatycznej o Kościele (15 marca 1965)*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, Nie chcecie łatwego życia..., s. 264.

⁶¹ Ap 21, 5.

⁶² S. Wyszyński, *Pozdrowienie Prymasowskie na Boże Narodzenie 1956 R.P.*, Gniezno-Warszawa, 24 grudnia 1956, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, Dzieła zebrane, Tom 3..., s. 100–101.

Dla S. Wyszyńskiego Betlejem stało się symbolem zrealizowania pragnienia Boga: przez to, że Chrystus stał się Człowiekiem, człowiek stał się całkowicie obraz i podobieństwo Boga. W jego obliczu odbić się mogło całkowicie światło Oblicza Pańskiego, aby mógł on żyć na ziemi przepelnionej Bogiem w Trójcy Świętej Jedynej. Akt ten był potrzebny do tego, aby człowiek mógł powiedzieć o sobie, że jest ciałem Chrystusa i współczłonkiem Jego Kościoła⁶³. Idzie więc o włączenie do wspólnoty mistycznej przez zrehabilitowanie człowieka i jego życia, i jednocześnie dokonuje się tu akt inkorporacji Boga w człowieka: Bóg zamieszkał w człowieku⁶⁴.

Człowiek, w którym zamieszkał Bóg, to człowiek ubóstwiony. Kardynał wielokrotnie przypomina wiernym: „Bogami jesteście”⁶⁵, co wydaje się być dla S. Wyszyńskiego szczególnie znaczące w kontekście konstruowanej myśli antropologicznej i poszerzania znaczenia kategorii „godności osoby ludzkiej”. Kategoria „Bogami jesteście” jest dla S. Wyszyńskiego wyzwaniem i pojmuje ją jako ciągle otwarty problem dla ludzkości⁶⁶. Wydaje się, że jest to jedna z tych kategorii, które „zmuszały” Kardynała do ciągłego wysiłku zapewniania jej treścią i ciągłego poszukiwania jej znaczeń dla człowieka i ludzi. Wydaje się też, że S. Wyszyński konstruując węzłowe kategorie dla swego namysłu nad człowiekiem, z konieczności czynił to wielopłaszczyznowo, ale w taki sposób, że płaszczyzny te nie mogły bez siebie istnieć. Co wiąże się z tym, że to nie tylko Bóg został uplątany w człowieka i jego losy, ale też człowiek został uplątany w Boga. Przy tak skonstruowanych i wyeksponowanych kategoriach antropo-

⁶³ S. Wyszyński, *Chrystus, Kościół i ja*, s. 45–46.

⁶⁴ Tamże, s. 53.

⁶⁵ Tamże, s. 45 i następ. Patrz także: S. Wyszyński, *W walce o godność o wolność człowieka...*, s. 57 i następ.; S. Wyszyński, *Idzie nowych ludzi plemię. Do młodzieży akademickiej na zakończenie rekolekcji (3 kwietnia 1968)*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski, *Nie chcecie łatwego życia...*, s. 69; S. Wyszyński, *Katolicki program młodzieży...*, s. 105, s. 111; S. Wyszyński, *Wasza godność i czas cenniejsze niż złoto. Inauguracja roku akademickiego (4 października 1970)*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski, *Nie chcecie łatwego życia...*, s. 114; S. Wyszyński, *Bogami jesteście. Do młodzieży akademickiej na zakończenie rekolekcji (17 kwietnia 1973)*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski, *Nie chcecie łatwego życia...*, s. 133 i następ.; S. Wyszyński, *Bóg się rodzi. Wywyższone...*, s. 60, s. 64; S. Wyszyński, *Kimże jest człowiek...*, s. 269, s. 271 i następ.

⁶⁶ S. Wyszyński pisze: „Chrystusowe – *Bogami jesteście* – pozostało i jest otwartym problemem dla ludzkości. Dla wielu jest przedmiotem wiary, a zarazem miarą szlachetnych ambicji, jak urzeczywistniać w sobie program Księgi rodzaju – ideał człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże: Odbiło się na nas światło Oblicza Twego, Panie Dłonie Twoje Ukształtowały mnie całego (por. PS 119,73). Jest we mnie wielka siła, która wyrwa mnie nieustannie z samego siebie i dźwiga wzwyż. A jednak bardzo często ogarnia mnie niechęć do siebie. Wydaje mi się, że działam i myślę poniżej własnego poziomu i własnych możliwości”. S. Wyszyński, *W walce o godność i wolność człowieka...*, s. 58.

logia S. Wyszyńskiego zdaje się znacząco poszerzać dotychczasowe myślenie o człowieku obecne w myśli katolickiej i w szerzej – w myśli humanistycznej. Człowiek, o którym myśli się i mówi w taki sposób, jak czynił to S. Wyszyński nie może jednak nic-nie-robiąc iść przez życie. S. Wyszyński tak pisze:

Bogami jesteście – to jak gdyby najwyższy mandat Boży dla człowieka, wymiar, który ma go poderwać z zasiedziałości psychicznej, społecznej i ustrojowej – poderwać i wzbudzić w nim ambicję postępu. Chociażby człowiek w swoim dziejowym dorobku osiągnął najwięcej i stanął na szczycie, mandat ten przynagla go do coraz większych wysiłków, by w rozwoju swej osobowości dorósł do szczytnego miana: Bogami jesteście.

Najwyższy mandat Boży nie jest gołosłowny, nie jest ujęciem doktrynalnym ani sformułowaniem czysto teoretycznym. Jest on stwierdzeniem rzeczywistości wpisanej w osobowość człowieka. Nie jest to mobilizacja *ex post*, ale stwierdzenie tego, co Bóg Stwórca osoby ludzkiej wpisał w jej naturę. O to tylko chodzi, aby człowiek, świadom swego wyjątkowego charakteru, dorastał do własnej miary wysiłkiem intelektualnym i moralnym, całym światem swych uczuć i bogatych aspiracji. Nigdy nie powinien pozwolić zamknąć swej osobowości w sklerotycznym wymiarze, jak gdyby w klatce, w więzieniu, z którego już ani kroku naprzód uczynić nie można⁶⁷.

Tak więc „Bogami jesteście” oznacza dorastanie i przerastanie siebie, jest dochodzeniem do mądrości i nieustannym rozwojem potencjału intelektualnego oraz moralnego, jednak zawsze w odniesieniu do porządku przyrodzonego i nadprzyrodzonego⁶⁸.

S. Wyszyński stawia przed człowiekiem szereg zadań, które są efektem obowiązków wynikających z takiej wysokiej dystynkcji. Te obowiązki można podzielić na grupy: 1) względem Boga; 2) względem siebie; 3) względem społeczeństwa. Ale S. Wyszyński nie dokonuje w swych wypowiedziach katalogowych wyliczeń, co konkretnie człowiek czynić powinien. Pokłada przecież ufność w człowieka i w jego mądrość oraz moralność. Kardynał daje jedynie ogólne wskazówki i otwiera przed człowiekiem całą przestrzeń możliwości, jako przestrzeń, w której w wyniku działania urealnić może się jego „wysoka godność”⁶⁹. Ta przestrzeń możliwości wiąże się z wpisaną w człowieka koniecznością

⁶⁷ S. Wyszyński, *Idzie nowych ludzi plemię...*, s. 69–70.

⁶⁸ S. Wyszyński, *W walce o godność i wolność człowieka...*, s. 65–66.

⁶⁹ S. Wyszyński, *Wasza godność i czas cenniejsze...*, s. 114 i następ.; S. Wyszyński, *Kościół i powołanie człowieka – godność osoby ludzkiej...*, s. 368–370; S. Wyszyński, *Wspólnota ludzka. Konferencja na temat Konstytucji duszpasterskiej w świecie współczesnym (4 marca 1968)*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, *Nie chcecie łatwego życia...*, s. 385.

równoczesnej realizacji jego życia indywidualnego, społecznego⁷⁰ i teologicznego. Przyczyną i konsekwencją jest idea nowego człowieka – człowieka zrehabilitowanego. S. Wyszyński zwraca uwagę na świadomość istnienia zadań, rangi oraz świadomość wspólnego pochodzenia wszystkich ludzi, ale obowiązkiem człowieka jest też działanie w sprawiedliwości⁷¹. A wszystko to związane jest z tym, że człowiek musi pracować by (z)rozumieć Chrystusa⁷²; człowiek z konieczności poznania swego Boga podejmuje pracę (działanie/aktywność) z sobą i pracę (działanie/aktywność) z innymi oraz na rzecz innych. Sens tego działania uwidacznia się w głoszonym przez Kardynała „wyjściu z siebie” i „przerośnięciu przez człowieka mądrości świata”. Człowiek jest bowiem istotą, która w swym rozwoju – a dla S. Wyszyńskiego osiągać dojrzałość, to dochodzić do mądrości⁷³ – przerasta wszystko.

4. PRAXIS – JAKO PRZESTRZEŃ DLA MOŻLIWOŚCI. W STRONĘ KONKLUZJI

S. Wyszyński łączy *praxis* z człowiekiem. Ruch⁷⁴ jest jego nieodłącznym atrybutem i zaświadcza o wyjątkowości. Jeśli do tego przyjąć – za S. Wyszyńskim – że ów ruch przypisany i wpisany jest w byt wyjątkowy, jakim jest człowiek, o którym myśli się w taki sposób, jak czyni to Kardynał, to *praxis* wydaje się być tą przestrzenią, która stwarza człowiekowi wyjątkowe możliwości. Nie idzie tu jednak tylko o działanie związane wyłącznie z pracą zawodową, jakby się wydawać mogło po lekturze książki *Duch pracy ludzkiej*⁷⁵, idzie tu o pracę w ogóle, pracę rozumianą jako aktywność/działanie (ze wszystkimi atrybutami przypisanymi aktywności/działaniu), która jest właściwa człowiekowi i wypełnia całą przestrzeń jego życia.

Samo jednak działanie pozbawione jest elementu rozumnego – z działania jako takiego wyłączona jest faza namysłu. Jednakże działanie bez myślenia (bez użycia rozumu) traci swój potencjał i zmieniać się może np. w ruch, którego celem jest zaspokojenie popędów. Idzie zatem o taki rodzaj działania, które podnosiłoby dostatecznie wysoko rangę dystynkcji określonego życia. Trzeba jednak

⁷⁰ S. Wyszyński, *Wspólnota ludzka...*, s. 386.

⁷¹ S. Wyszyński, *Lud Boży...*, s. 262.

⁷² S. Wyszyński, *Przy żłobku dzieciństwa i wolności. Podczas „Oplatka” (19 grudnia 1968)*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, *Nie chcecie łatwego życia...*, s. 98.

⁷³ S. Wyszyński, *Kościół i powołanie człowieka...*, s. 374.

⁷⁴ To człowiek jako kompozycja cielesno-duchowa obdarzona zostaje ruchem, który staje się jego potencjałem. Jest to odwołanie nie tylko do Akwinaty, ale i do Arystotelesa.

⁷⁵ S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej*, Wyd. im. Stefana Kard. Wyszyńskiego Soli Deo, Instytut Wyd. PAX, Warszawa 2000.

pamiętać, że w zależności od epoki i kultury dystynkcja była/jest rozumiana rozmaicie. Przykładowo Arystotelesowi chodziło o taki rodzaj działania (pracy), który pozwalałby zajmować prestiżowe miejsce w strukturze społecznej, bo to przecież rodzaj wykonywanej pracy określał obowiązki i prawa mieszkańców *polis* i tych, którzy żyli w sąsiedztwie *polis* podlegając jego mocy. Chodziło jednak o to, że to nie sama praca przynosiła człowiekowi ujmę, ale cel i motyw jej podejmowania⁷⁶. Najważniejszym celem podejmowanego działania ma być dochodzenie do cnoty, ma to być dążenie do doskonalszego życia⁷⁷. Człowiek z konieczności uczy się działać w sposób doskonały i mądry, a temu powinno towarzyszyć umiarkowanie i sprawiedliwość⁷⁸.

Średniowiecze jednak zapoczątkowało otwarcie na człowieka, czego wyrazem jest przywoływana w tym tekście myśl św. Tomasza z Akwinu. Zmianie ulega optyka budowanego prestiżu człowieka – u Akwinaty każda praca jest ważna – gdyż nosi wymiar społeczny i związana jest z pierwotną predestynacją człowieka. Akwinata utrzymuje, że życie ludzkie składa się z dwóch obszarów: aktywnego/ruchu (*vita activa*) i myślowego (*vita contemplativa*). I choć jedni chętniej zajmują się kontemplacją prawdy, a inni wolą działać, to życie składa się z obu elementów⁷⁹, które się wzajemnie przeplatają i dopełniają. Akwinata pisze, że sama kontemplacja może prowadzić do poznania Boga, ale w przypadku życia społecznego i poznawania innych potrzebne jest, aby kontemplacja poprzedzała działanie⁸⁰. Działanie jest ruchem, który może być wyczerpujący, ale który wiązać się powinien z kontemplacją. Działanie wspomaga życie kontemplatywne, „uśmierza wewnętrzne uczucia czy namiętności, które obudzają w wyobraźni wyobrażenia przeszkadzające kontemplacji”⁸¹. Akwinata jednak podkreśla, że życie kontemplatywne również wiąże się z ruchem, idzie tu jednak nie o ruch ciała, ale o ruch myśli⁸².

Okazuje się więc, że życie ludzkie nie może być pozbawione jednego z tych elementów. Działanie ciała nie może istnieć bez działania myśli. Rozłączenie rozumu, myślenia, kontemplacji, refleksji od działania/aktywności/ruchu ciała, pozbawia człowieka celowości. Znika motywacja do rozwoju i do dochodzenia

⁷⁶ Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, [w:] *Arystoteles, Dzieła wszystkie*, Tom 6, PWN, Warszawa 2001, 1333a, s. 205.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże, 1333b-1334 a, s. 206–207.

⁷⁹ Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, Tom 23: Charyzmy Szczegółowe dary i powołanie w Kościele (2–2, qu. 171–189), tłum. O. P. Bełch, O.P. Katolicki Ośrodek Wydawniczy „VERITAS”, Londyn 1982, kwestia 179, artykuł 1, s. 132.

⁸⁰ Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, Tom 23..., kwestia 182, artykuł 4, s. 173–175.

⁸¹ Tamże, kwestia 182, artykuł 3, s. 173.

⁸² Tamże, kwestia 179, artykuł 1, obj. 2–3, s. 133.

do mądrości. Doskonalenie życia staje się niemożliwe. Działanie wpisane w człowieka jest jego właściwością gatunkową, zaświadcza o dystynkcji i wyróżnia z pośród innych stworzeń⁸³. Dochodzenie do doskonałości wiąże się nie tylko z rozwojem człowieka – jako skutku działania nieprzechodniego – dochodzenie do doskonałości wiąże się także z rozwojem świata – jako skutku działania przechodniego. Ludzka *praxis* konstruuje nie tylko człowieka, ale kreuje także kształt świata społecznego. Człowiek w działaniu może zobiektywizować siebie w świecie zewnętrznym przez swe wytwory. To dzięki efektom swej *praxis* może realnie w świecie zaistnieć. Może także zobiektywizować się w świecie relacji społecznych przez ich skutki. I jednocześnie ów świat społeczny, świat relacji społecznych, w sposób rzeczywisty wpływa na człowieka – proponując mu zaistnienie w rozmaitych rolach. To w tej nieustającej relacji człowieka i świata pojawiają się takie sytuacje, które z konieczności wywołują w człowieku określone zmiany, ale i człowiek sam zaczyna wywoływać zmiany w swym otoczeniu. Idzie tu także o poznawczy i edukacyjny kontekst ludzkiej pracy/ludzkiego działania. Możliwość gromadzenia wiedzy o sobie, innych, świecie i Bogu (uniwersum). Idzie też o możliwość korzystania z cudzego doświadczenia i z cudzej wiedzy.

Człowiek dzięki działaniu może realnie wpływać na jakość swego życia. Jak napisała Hannah Arendt, ludzie są istotami zależnymi od stwarzanych przez siebie warunków życia, a kondycja człowieka zależna jest od jego działania. Człowiek nie jest zatem „do końca” istotą determinowaną przez istniejące obiektywnie warunki, ale sam może na te warunki wpływać⁸⁴. Świat zewnętrzny, a właściwie czynniki działające na człowieka z zewnątrz, nie mogą przejąć kontroli nad człowiekiem, chociaż czasami zdarza się, że usiłują to czynić. S. Wyszyński obrazowo ujął to w następujących słowach: „Człowiekiem nie można administrować, tak jak administruje się węglem, miedzią, zbożem i wszystkim innym”⁸⁵.

W pracach S. Wyszyńskiego działanie wiąże się ze współdziałaniem. Można przyjąć, że działanie (jako współdziałanie) jest tą formą aktywności, która rozpina człowieka między innych ludzi i Boga. Człowiek uczestniczy w świecie kreując nieustannie relacje nie tylko z sobą, ale przede wszystkim z drugim człowiekiem, światem i Bogiem. Szłoby zatem o rozpięcie człowieka między światem ludzi a światem Boga. Konkluzja może zaskakiwać – ale jak się wydaje, ona stanowi logikę, która konstruuje całościową myśl S. Wyszyńskiego – działanie, staje się obszarem możliwości człowieka z tej przyczyny, że istnieje on w obu przestrzeniach jednocześnie. Konkluzja wynika z eksponowanej przez Kardynała podwój-

⁸³ Tamże, kwestia 179, artykuł 1, s. 132.

⁸⁴ H. Arendt, dz. cyt., s. 14–16.

⁸⁵ S. Wyszyński, *Duch Boży w wolnym człowieku. Podczas bierzmowania (19 maja 1977)*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski, Nie chcecie łatwego życia..., s. 159.

nej inkorporacji: wcielenia człowieka w Kościół i wcielenia Boga w człowieka. Konsekwencją pierwszej jest przecież człowiek ubóstwiony, drugiej – człowiek zrehabilitowany. S. Wyszyński zauważa, że wcielenie człowieka w Kościół wiąże się z tym, że człowiek inkorporowany zostaje w kontakt i działanie Boga. Będąc w kontakcie z Bogiem i w strumieniu Bożego działania znajduje się w sytuacji, w której Bóg działa wokół człowieka. Człowiek będąc w Bożym działaniu zyskuje mądrość życia (a więc dorasta)⁸⁶ przez swą własną – włączoną w Boską – możliwość działania. S. Wyszyński pisze również, że inkorporacja Boga w człowieka – powoduje, że Bóg działa w człowieku, przez człowieka i jest w tym działaniu skuteczny (o czym pisałam wyżej). Jak się jednak wydaje Chrystus wcielając się w człowieka – wszedł z nim w kontakt i wszedł w jego działanie. W tym sensie człowiek i jego życie (działanie/aktywność) nabiera szczególnego sensu. Więcej: to ludzie i ich działanie – jako wspólnoty – nabierają szczególnego sensu: uzyskują możliwość kreacji siebie i świata.

Działanie staje się przestrzenią możliwości wówczas, gdy mówić będziemy o współ-działaniu jednostek w odniesieniu do obu porządków i obu światów: ludzkiego i boskiego. W porządku ludzkim działanie jednego człowieka nie może wyřęcać/wyłączać ze wspólnoty drugiego człowieka. Przeciwnie działanie jednego człowieka wiąże się (z konieczności) z działaniem drugiego człowieka, ale w taki sposób, aby urealnić się prymat osoby. Człowiek nie może ulegać technice, ekonomii, nauce. W działaniu człowiek nie jest tylko producentem, tylko konsumentem⁸⁷ – człowiek nie jest też „zwierzęciem produkcyjnym”⁸⁸. A we współdziałaniu nie może drugiego człowieka traktować tylko jak producenta, konsumenta czy „zwierzę produkcyjne”.

Sens ludzkiej *praxis* budować się powinien na filozofii osoby ludzkiej, tylko wówczas realizować się w nim będzie rozwój człowieka i życia społecznego. S. Wyszyński przestrzega i poucza, że współdziałanie i działanie na rzecz drugiego człowieka musi wiązać się z szacunkiem dla praw człowieka: pełnej wolności myśli, wolności wiary oraz wolności czynu. Kiedy idzie o czyn/wysiętek/działanie na rzecz drugiego, to idzie o dojrzałość, która wolna jest od porywu i namiętności chwili⁸⁹. Możliwość wpisana w działanie wiąże się zatem z dojrzałością człowie-

⁸⁶ S. Wyszyński, *Nowe życie w Chrystusie...*, s. 86–87.

⁸⁷ S. Wyszyński, *Wychowanie do odpowiedzialności i służby. Inauguracja roku akademickiego (3 października 1973)*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski, *Veritatem facientes in caritate...*, s. 132–133.

⁸⁸ S. Wyszyński, *Niewyczerpane bogactwo Encykliki Pacem in Terris. Symposium ku czci papieża Jana XXIII (9 maja 1973)*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski, *Veritatem facientes in caritate...*, s. 116.

⁸⁹ S. Wyszyński, *De revolutionibus orbium coelestium. Inauguracja roku akademickiego (18 październik 1972)*, [w:] Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski, *Veritatem facientes in caritate...*, s. 99–102.

ka, a ta przejawia się w szacunku i zaufaniu bez arbitralnych odniesień – taką przecież naukę przekazał człowiekowi Chrystus⁹⁰. Odniesienie do boskiego uniwersum – zdaniem S. Wyszyńskiego – ma gwarantować utrzymanie i rozwijanie dystynkcji godności osoby ludzkiej⁹¹.

Działanie – uczynki⁹² – jakie podejmuje człowiek, wiązać się powinny z ich społecznym wymiarem, w taki sposób, aby materialne efekty pracy przekształcać w dobra duchowe. To przekonwertowanie efektów pracy wiąże się również z wyeksponowaniem ich znaczenia dla osobistego rozwoju i wychowania siebie. Nakłada to na człowieka obowiązek postrzegania świata w optyce Boga⁹³ (uniwersum). Zarysowana perspektywa łączy efekty działania (czyli zmienia ich sens z materialnego na duchowy) z treścią, formą i aksjomatyką uniwersum (tu wiązanym z Bogiem), w jakie człowiek został wplątany. Wiąże się to także z koniecznością wyartykułowania siebie według porządku uniwersum – a w zasadzie według obu porządków: ludzkiego i boskiego. Wpisanie człowieka w oba porządki konstruuje jego ciało, duszę i nadaje mu sens osobisty, społeczny i nadprzyrodzony⁹⁴.

Działanie otwiera zatem przestrzeń możliwości pracy dla siebie i swego rozwoju – dochodzenia do mądrości. Szło by zatem o skutki działania nieprzechodniego, ale równie ważnym aspektem działania są te możliwości, które płyną dla społeczeństwa. Stąd w pracę wpisany zostaje jej społeczny charakter, a z nim wiąże się naturalne dążenie człowieka ku człowiekowi. Praca jest współdziałaniem ludzi i jako taka jest wynikiem dążenia człowieka do człowieka⁹⁵. „Bo jest potrzebą osoby ludzkiej – pisze S. Wyszyński – by wychodziła z siebie i by współdziałała z innymi ludźmi”⁹⁶. Kolejną zatem możliwością wynikająca z działania jest budowanie więzi społecznych przez pracę, wspólny wysiłek w dążeniu do osiągnięcia jakiegoś celu. Sens człowieka ujawnia się jednak nie tylko w procesie pracy – nawet tym wspólnym – ale w dziele. Poznanie efektu człowieczej pracy pozwala poznać człowieka, przez to, że człowiecze dzieła powinny być

⁹⁰ Por. tamże, s. 100.

⁹¹ Por. S. Wyszyński, *Słowo końcowe – początkiem...*, s. 170.

⁹² Por. S. Wyszyński, *Życie wewnętrzne – pracą społeczną...*, s. 493, s. 494–495.

⁹³ S. Wyszyński, *Uświęcenie doczesności...*, s. 349.

⁹⁴ S. Wyszyński pisze: „Wartości materialne należy nieustannie przemieniać w wartości duchowe. Ma to ogromny sens w osobistym kształtowaniu i w wychowaniu siebie. Każdy z nas, w mniejszym lub większym stopniu, jest obarczony sobą, jak drzewo śliwne – śliwkami. Materia, nadmiar materii, niemalże z nas kapie. Musimy to wszystko widzieć i po Bożemu traktować. Musimy samych siebie wyinterpretować według nadprzyrodzonego sensu. Wszystko, co w nas jest, cała nasza struktura psychofizyczna, właściwości ciała i duszy mają sens nie tylko osobisty, ale również społeczny i nadprzyrodzony”. S. Wyszyński, *Uświęcenie doczesności...*, s. 349.

⁹⁵ S. Wyszyński, *Życie wewnętrzne – pracą społeczną...*, s. 494.

⁹⁶ Tamże, s. 494.

użyteczne dla innych. Człowiek bowiem udzielać się powinien społecznie nie tylko przez proces pracy, ale i jej efekty. Wynika to z faktu, że praca społeczna tożsama jest z życiem społecznym. I choć nie ma pracy bez życia, to życie jest przede wszystkim procesem wewnętrznym, którego nie można dostrzec. Rozwój wewnętrzny człowieka – „to, co jest sprawą wzrostu” – jest w zasadzie niedostrzegalny. Dostrzegalny jest tylko społeczny efekt pracy – a on jest wynikiem wewnętrznego procesu. Im większa dojrzałość wewnętrzna człowieka, tym trwalszy efekt jego pracy. Trzeba tu jednak podkreślić za S. Wyszyńskim, że skutki wewnętrznego rozwoju człowieka muszą emanować na zewnątrz w postaci dobrych czynów dla społeczeństwa. Chrześcijanin to człowiek, który daje, i od którego można coś wziąć⁹⁷, S. Wyszyński ujął to metaforycznie: „Chrześcijanin jest zawsze istotą, z której można się pożywić, z której można coś wziąć. Tu nie idzie o tworzenie pięknoduchów, wspaniałych postaci, wyizolowanych od społeczeństwa. Nie! Nasza praca wewnętrzna zawsze nas istotowo wprowadza w sam organizm życia i współdziałania z ludźmi”⁹⁸.

Kiedy S. Wyszyński pisze o udzielaniu się społecznym, pisze o udzielaniu się osobowością. Obowiązki, które ciążą na człowieku, wynikają nie tylko z posiadanej przez niego własności materialnej, wynikają one przede wszystkim z posiadanych dóbr duchowych, intelektualnych i moralnych. Talenty człowieka – a te są użyteczne w działaniu i poszerzają obszar możliwości – należą do społeczeństwa, gdyż człowiek jest nie tylko istotą społeczną, ale również własnością społeczną – dlatego też człowiek ma obowiązek „udzielać się dobrze”⁹⁹.

Możliwości związane z działaniem, wynikają zatem z podwójnej inkorporacji i rozszerzenia kategorii godności osoby ludzkiej: *praxis* (jako *vita activa* i *vita contemplativa*) zmienia charakter ludzkiej pracy z indywidualnej na społeczną i otwiera przed człowiekiem możliwość budowania więzi z ludźmi i z Bogiem w procesie współdziałania. Tak rozumiana *praxis* stwarza człowiekowi możliwości rozwoju wewnętrznego, ale jednocześnie sama jest tego rozwoju konsekwencją. Człowiek natomiast – dzięki swej *praxis* – zyskał możliwość konstruowania siebie i wpływać może na kształt otaczającego świata.

ZAKOŃCZENIE

Prezentowany tekst zaledwie w sposób wycinkowy prezentuje antropologiczną myśl Stefana Wyszyńskiego. Jednakże już ta krótką – koncentrującą się

⁹⁷ Tamże, s. 495.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ S. Wyszyński, *Człowiek istotą społeczną...*, s. 490.

na wybranych kategoriach – prezentacja ujawnia bogactwo dorobku myślowego Kardynała. S. Wyszyński konstruuje wyrazisty i wewnętrznie spójny obraz człowieka, jako bytu doskonałego i obdarzonego wyjątkowymi atrybutami, a najważniejszym jego potencjałem jest sposobność działania. Jakkolwiek tekst ten nie traktował o wspólnotowości, solidarności czy obywatelskości, to jednak myślenie w tych kategoriach jest obecne w tej pracy. Okazuje się bowiem, że antropologia i pedagogia S. Wyszyńskiego stają się również obszarem dla analizy i opisu przywołanych kategorii.

Myśl Kardynała istnieje w przestrzeni wiedzy społecznej jako jedna z wielu propozycji i stanowić może – jak napisałam we wstępie – istotne odniesienie teoretyczne, które pozwala lepiej rozumieć i opisywać kondycję dzisiejszego człowieka.